

Rozważania: czwartek 25 tygodnia okresu zwykłego

Rozważania na czwartek dwudziestego piątego tygodnia okresu zwykłego. Proponowane tematy to: Pragnienie ujrzenia Jezusa; Przyobleczcie się w Chrystusa; Świętość i apostołstwo.

26-09-2024

- Pragnienie ujrzenia Jezusa;
- Przyobleczcie się w Chrystusa;
- Świętość i apostołstwo.

.....

EWANGELIE opowiadają nam o ludziach, którzy chcieli zobaczyć Jezusa. Jednym z nich był Herod, który dowiedziawszy się o cudach, jakich Pan dokonał, „był zaniepokojony”. Powodem tego był fakt, że „niektórzy mówili, że Jan powstał z martwych”. Herodowi trudno było w to uwierzyć, ponieważ sam rozkazał zabić Jana, podjudzony przez Herodiadę, żonę jego brata. „Kazałem ściąć Jana – powiedział. Któż więc jest Ten, o którym takie rzeczy słyszę” (Łk 9, 7-9). Św. Łukasz mówi, że Herod „pragnął Go ujrzeć” (Łk 23, 8). Kiedy jednak w końcu spotykał Jezusa podczas Jego męki, Pan milczał. Król miał nadzieję, że zobaczy go dokonującego jakiegoś cudu i wypytywał go natrętnie, ale Jezus nic mu nie odpowiedział. Wtedy Herod wraz ze swymi żołnierzami gardził nim i szydził z

Niego przed wszystkimi (por. Łk 23, 6-12).

Św. Łukasz mówi też o innej osobie, która od dawna chciała zobaczyć Jezusa. To jest starzec Symeon, „człowiek sprawiedliwy i pobożny (...) Duch Święty zapowiedział mu, że nie ujrzy śmierci, jeśli najpierw nie ujrzy Mesjasza Pańskiego" (Łk 2, 25-26). Kiedy znalazł Go w świątyni — Jezus był jeszcze dzieckiem — wziął Go w ramiona i błogosławił Boga, mówiąc: „Teraz pozwól swemu słudze odejść w pokoju" (Łk 2, 28-29). Herod nie był w stanie docenić obecności Jezusa. Jego ciekawość i pragnienie zobaczenia cudów nie pozwoliły mu zrozumieć, że stoi przed nim Mesjasz. Natomiast przykład Symeona „uczy nas, że wierność w oczekiwaniu, wyostrza zmysły duszy w oczekiwaniu na nawiedzenie Boga"[1]. Symeon zadowolił się trzymaniem Jezusa w ramionach. A kiedy zobaczył, że ta

obietnica się spełniła, pomyślał, że jego pełne nadziei życie było tego warte.

CZĘSTE czytanie i rozważanie Ewangelii pomaga nam przyoblec się w Chrystusa, to znaczy upodobnić nasze życie do Jego życia, tak aby Jego przykład i Jego słowo przenikały głęboko do naszych serc. Jak podkreślił to św. Josemaría, „Zaleciłem ci, abyś codziennie czytał przez kilka minut Nowy Testament — byś wchodził w każdą scenę i uczestniczył w niej jako jeszcze jedna postać. — To wszystko po to, abyś uosabiał Ewangelię”[2]. W ten sposób widzimy, że świętość nie polega tylko na unikaniu grzechu czy wypełnianiu szeregu przykazań, ale na coraz większym utożsamianiu się z Jezusem.

„Chrystus dał wam możliwość bycia takimi jak On według waszych własnych sił. Nie zdziw się, gdy usłyszysz coś takiego. To, co powinno was przerażać, to nie być takim jak on”[3], powiedział św. Jan Chryzostom. Jeśli będziemy posłuszni Duchowi Świętemu, będziemy realizowali w naszym życiu obraz Boga i będziemy dziećmi Bożymi. A to przełoży się na nasze zwyczajne życie, w którym przemienia się „codzienna proza w jedenastozgłoskowiec, w poezję heroiczną”[4].

Pragnienie utożsamienia się z Chrystusem przejawia się w ludzkiej rzeczywistości: w rodzinie, w pracy, w przyjaźni. „Bóg chce, abyśmy byli prawdziwie ludzcy. Żeby głowa dotykała nieba, ale żeby stopy stąpały pewnie po ziemi. Być chrześcijaninem nie odbywa się kosztem zaprzestania bycia człowiekiem czy zaniedbania tych

cnót, które chrakteryzują ludzi nawet nieznających Chrystusa. Ceną każdego chrześcijanina jest przelana za niego zbawcza Krew Jezusa Chrystusa; a Chrystus chce — podkreślam — abyśmy byli bardzo ludzcy i bardzo Boży, z codziennym zaangażowaniem w naśladowanie Tego, który jest *perfectus Deo*, *perfectus homo* — w pełni Bogiem i w pełni człowiekiem.”[5]

SZCZERE ZAANGAŻOWANIE w poznanie Chrystusa i utożsamienie się z Nim doprowadzi nas do „uświadomienia sobie, że nasze życie nie może mieć innego sensu poza oddaniem się na służbę innym”[6]. Chrześcijanin nie żyje dla siebie, ale myśli o wszystkich ludziach, z którymi wchodzi w relacje. To, co wydaje się najbardziej osobiste i intymne – nasze życie wewnętrzne,

nasze zaangażowanie w
doskonalenie cnót – ma zawsze
wymiar apostołski: apostołstwo jest
nierozzerwalnie związane z własnym
uświęceniem i odwrotnie.

„Nie jest możliwe, aby chrześcijanin
myślał o swojej misji na ziemi, nie
pojmując jej jako drogi do
świętości”[7]. Św. Paweł do
Tesaloniczan: „Albowiem wolą Bożą,
jest wasze uświęcenie" (1 Tes 4, 3). Co
więcej, to powołanie Pana nie stoi w
sprzeczności z innymi pragnieniami
życiowymi. Jest wręcz przeciwnie.
Jak wspomina prałat Opus Dei:
„Obyśmy tylko my, młodzi ludzie i
dorośli, zrozumieli, że świętość nie
tylko nie jest przeszkodą dla
osobistych marzeń, ale jest ich
apogeum. Wszystkie pragnienia,
wszystkie plany, wszystkie miłości
mogą być częścią planów Bożych”.[8]

Jeśli w naszą wędrówkę wyruszymy
za rękę z Najświętszą Maryją Panną,

to „Ona sprawi, że będziemy czuć się braćmi wszystkich ludzi: ponieważ wszyscy jesteśmy dziećmi tego Boga, którego Ona jest Córką, Oblubienicą i Matką. (...) Ona pomoże nam rozpoznać Jezusa, który przechodzi obok nas, który się uobecnia w potrzebach naszych braci, ludzi".[9]

[1] Papież Franciszek, *Audiencja*, 30 marca 2022.

[2] Św. Josemaría, *Bruzda*, nr 672.

[3] Św. Jan Chryzostom, *Homilie na temat Ewangelii św. Mateusza*, 78, 4.

[4] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 50.

[5] Św. Josemaría, *Przyjaciele Boga*, nr 75.

[6] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 145.

[7] Papież Franciszek, *Gaudete et exsultate*, 19.

[8] Prałat Fernando Ocáriz,
"Szczęśliwy, bo powołany", *Avvenire*,
10 października 2018 r.

[9] Św. Josemaría, *To Chrystus przechodzi*, nr 145.

.....

pdf | dokument generowany
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/rozwazania-czwartek-25-tygodnia-okresu-zwyklego/> (20-04-2025)